

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Kaliszu miesięcznie 17.000 Mk.
Z odnośnikiem do domu 20.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 20.000 Mk.
Zagranicą 40.000 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 800 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajnie 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 149 (7484)

Piątek, dnia 6 Lipca 1923 r.

Rok XXXI

Stylowy

KRADZIEŻ
Milijonowej receptyOd czwartku, dnia 5 lipca
1923 roku

sensacyjny dramat w 6 aktach.

Ceny miejsc:

III miejsce mk. 2500, II m. mk. 3000, I m.
mk. 4000, balkon mk. 5000, łoża mk. 6000

Początek codziennie o godzinie 7. wieczorem,
w soboty, niedziele i święta o godzinie 5 p.p.
Pod dyr. Agencji Kinemat. „Corso” w Warszawie.

Nowy wybór towarów

na sezon jesienny i zimowy oraz wszelki asortyment materiałów
letnich posiada

Sklep Fabryczny
Fabryki Sukna w Opatówku

dawniej Fiedlera Sp. Akc.

sprzedaje hurtowo i detalicznie PO CENACH FABRYCZNYCH.
Ulica Kościelna w Opatówku. Budynek Fabryczny. 976

Dr. P. Klinger

b. st. ordynator szpit. wojsk.
specjalista chorób wenerycznych
i skórnych.

(wlewania, szczepionki, analizy krwi na syfils).

Przyjmuje codziennie: panie od 2—3

panów od 4—7

w Niedziele i święta: panie od 12—1

panów od 10—12

KALISZ, Towarowa 3, I piętro.

Młodsza książkowa

inteligentna z ładnym charakterem pisma
potrzebna zaraz lub 15 lipca. 1357
Wielkopolski Dom Zbożowy w Kempnie.

JAB

S. MACIEJOWSKI.

Skład Lamp, Kryształów i Porcelany

KALISZ, Wrocławska 13.

Zawiadamia Szan. Kliencie! iż otrzymał oczekiwany transport

Aparatów do gotowania

i SŁOI do konserw fabryki „J A B” w Wiedniu.

Ceny ściśle fabryczne.

Handlującym rabat.

JAB

JAB

JAB

ZAKŁAD LECZNICZY
W PARKU

czynny codziennie oprócz niedziel i świąt.

Kąpiele, elektryzacja, gabinet roentgenowski,
laboratorium analityczne. Pensjonat z kuchnią
dietyczną. Stała opieka lekarska na miejscu.

Ordynują lekarze:

Dr. E. Zboromirski

(choroby nerwowe) od 11 do 1.

Dr. A. Dreszer (choroby wewnętrzne i
dzieci) od 4 do 5 po poł.Dr. T. Pawłowski (choroby kobiece i
akuszeria) od 4 do 6 po poł.

Prócz tego konsultacje lekarzy specjalistów.

ZARZĄD.

1235

Nowootworzony

Zakład fotograficzny

A. Mikunickiego w Kaliszu

Aleja Józefiny № 16 wykonywa wszelkie zdję-
cia artystycznie. Przy zakładzie specjalna pracow-
nia portretów.

Były kierownik pierwszorzędnej firmy Gültler w
Warszawie. 1339.

Pomimo choroby właściciela

Węgiel

1154

Dąbrowiecki i Górnośląski

z głębokich kopaliń

CEMENT, WAPNO, TEKSTURĘ
SMOŁOWCOWĄ (Papę), SMOŁĘ
DACHOWĄ, SZKŁO OKIENNE,

NAWOZY SZTUCZNE

i drut kolczasty

dostarcza terminowo i najtaniej

Tow. Handlowe

„Paliwo”

KALISZ, Aleja Józefiny Nr. 9,

(w gmachu Banku Ziemi Kaliskiej.)

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Dyrekcja koncertów **LEON KOBAL**. Sala Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijańskich Piekarska 7.

W PIĄTEK 6-go LIPCA
TYLKO JEDEN

KONCERT

ZNANEJ ŚPIEWACZKI
KROLOWEJ OPERETKI

Wiktorji KAWECKIEJ

Przy współudziale Barytona Opery Warszawskiej

KONSTANTEGO KRUGŁOWSKIEGO

Przy fortepianie profesor **ALEKSANDER PIETROWSKI** Przy fortepianie profesor

SZCZEGÓŁY w PROGRAMACH. Między innymi będą wykonane ostatnie nowości repertuaru **W. KAWECKIEJ**.

NAD PROGRAM: **W. Kawecka** wykona swój znakomity

GWIZD

Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Bilety już do nabycia w cukierni u Pana MAYERA.

TELEGRAMY.

Król belgijski, Albert przybywa do Polski.

WARSZAWA 5. W najbliższym czasie przybywają do Polski król belgijski Albert i król jugosłowiański, Aleksander.

Przyjazd dwóch monarchów zaprzyjaźnionych krajów jest widocznym znakiem łączących się więzów politycznych Polski z obu narodami i posiada wybitnie doniosłe znaczenie dla Polski

Uczta na cześć mar. Piłsudskiego.

WARSZAWA 5. (tel. wł.). W hotelu „Bristol” odbyła się uczta na cześć ustępującego marsz. Piłsudskiego, w której przyjął udział 150 osób z grona świata politycznego, naukowego, literackiego, artystycznego i dziennikarskiego. Między innymi przyjęli udział, poseł Anusz, mec. Supiński, prof. Mazurkiewicz, prezes prokuratury Bukowiecki, Artur Śliwiński, pos. Poniatowski, Ant. Ponikowski, Chodźko, Makowski, Tołoczko, Mikułowski-Pomorski, Skrzyński, Iwanowski, prof. Kętrzyński, Zbyszewski, Łukasiewicz, radca leg. Neuman, b. Kom. rządu Anusz, Daniłowski, Strug, Libicki, Belidziński, Ostrowski, Wittig, Kostanecki, rektor Łyskowski, Kochanowski, Handelsman, Petrażycki, Ujejski, Michałowicz, Kamieniecki, Car, Mielczarski, prezes Banku Handlowego Wieniawski, posłowie: Kościakowski,

ski, Miedziński, Thugut, Polakiewicz, Śmiarowski, Chądzyński Sen. Występował dziennikarz amerykański: Kulakowski i Dolski, liczni przedstawiciele palestry, handlu i przemysłu.

Przemawiali: Anusz, Kulakowski, Moraczewski i Limanowski, poczem zabrał głos marsz. Piłsudski, który w dłuższym przemówieniu skreślił przebieg wypadków podczas jego rządów i walki jaką prowadził przeciwko niemu przeciwnicy polityczni, oskarżając go, jako reprezentanta Polski o kradzież insygniów królewskich i o konszachty z bolszewikami. „Gdzieindziej Wódz Naczelny który zwyciężył jest czczony, kończył Piłsudski. U nas inaczej — wódz ma iść w błoto i tylko gdy dostatecznie błota się napije — ma być godnym Polski”.

Pojedynek mar. Piłsudskiego z gen. Szeptyckim.

WARSZAWA 5. Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki wysłał marszałkowi Piłsudskiemu sekundantów w osobach gen. Stanisława Hallera i gen. Pogorzelskiego, żądając zażądania honorowego.

Gen. Szeptycki uczuł się dotknięty tonem krytyki jaką marszałek Piłsudski zastosował do rządowego projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych na sobotnim posiedzeniu ścisłej rady wojennej. Marszałek Piłsudski wyznaczył na swoich sekundantów podpl. Wieniawę Długoszewskiego i majora Prystora.

Głównym przedmiotem dyskusji ścisłej rady wojennej, która wczoraj zakończyła swoje obrady pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego był rządowy projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Słychać, że projekt ten spotkał się ze stanowczą krytyką członków ścisłej rady. Zarzut główny dotyczy postanowienia projektu, który podporządkowuje szefa sztabu i prezesa ścisłej rady wojennej ministrowi spraw wojskowych nie tylko pod względem parlamentarnej odpowiedzialności, ale także w zakresie czysto wojskowym, jak opracowywanie planów operacyjnych.

Koła wojskowe upatrują w zapowiedzi takiej zawisłości naczelnych władz wojskowych, od powiedzialnych za należyte przygotowanie obrony kraju, istotną szkodę dla państwa. Sprawność bojowa armii wymaga, zdaniem tych kół, przede wszystkim ciągłości na stanowiskach naczelnych wojska, wolnej o ile możliwości od wpływów polityki każdorazowego gabinetu. Jeżeli obsadzenie tych stanowisk uzależni się od każdorazowej zmiany gabinetu, służba wojskowa i bezpieczeństwo kraju mogą na tem ucierpieć.

Słychać nadto, że pierwotnie opracowany i przez ścisłą radę wojenną przyjęty projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych miał in-

na ośnowę którą akceptowali wszyscy wyżsi generałowie armii. Następnie jednak gen. Szeptycki projekt ten zmienili nie podając go do wiadomości marszałka Piłsudskiego ani Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadził go przez radę ministrów i złożył do łaski marszałkowskiej. Jednym z powodów ustąpienia marszałka Piłsudskiego ze służby czynnej są między innymi także wykłnięte braki tego projektu i sposób jego wniesienia do Sejmu. Wszystkie zarzuty podniesione będą jeszcze przy sposobności obrad za plenum Sejmu nad powyższym projektem.

WARSZAWA 5. (tel. wł.). Wczoraj odbył się pojedynek mar. Piłsudskiego z gen. Szeptyckim. Rezultat pojedynku był bezkrwawy.

Premjer Witos o numerus clausus.

WARSZAWA 5. Premjer Witos w rozmowie z korespondentami prasy zagranicznych zapytany o projekt numerus clausus, oświadczył, że opinii swej w sprawie tego projektu nie wypowiada, zresztą uważa, że projekt ten na razie nie jest aktualny, gdyż uległ odroczeniu w sejmie.

Program rządowy.

WARSZAWA 5. Na posiedzeniu rady ministrów w dn. 2 b. m. odbyła się szczegółowa dyskusja nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez ministra Seyde. Dyskusja wykazała zgodność poglądów rady ministrów na zasadzie linie polityki zagranicznej i na aktualne zagadnienie, leżące w jej zakresie i zakończyła się przyjęciem przez radę ministrów do wiadomości referatu ministra spraw zagranicznych. W dalszym toku zebrania minister Kiernik wygłosił wyczerpujący referat o zadaniach polityki wewnętrznej państwa, nakreślający program najbliższej działalności rządu w

kierunku uporządkowania administracji, uregulowania ustawodawczego spraw samorządowych i ustalenia linii polityki rządu w kierunku walki z drożyzną.

Manifestacje słowackie na cześć Polski.

PRESZBURG 5. Między 30 czerwca, a 2 lipca odbył się tutaj olbrzymi kongres katolickich akademików słowackich, na którym imieniem akademików polskich przemawiał warszawski akademik Kaczewski, po którego którego cały zjazd odśpiewał polski hymn narodowy i urządził manifestację na rzecz niepodległej Polski. Kaczewskiego niesłychanie przyjmowano i wysuwano wszędzie na pierwsze miejsce przed czechami, których delegacja była również obecna na kongresie. W czasie obrad wspomnieli biskup Blacha jak to jeszcze za czasów austriackiej okupacji ks. Hlinka miał zatarg z biskupem Parwym w sprawie słowackiej, która się oparła o Rzym. Wówczas wpływowe koła polskie stanęły po stronie ks. Hlinki. Mowę, która wzywała młodzież słowacką do wytrwania w walce aż do ostatecznego zwycięstwa, przyjęto z wielkim entuzjazmem. Przyjazny nastrój dla Polski panuje na Słowaczynie z tej przyczyny, jak pisze prasa słowacka, że opinia polska, jak i prasa polska w ostatnich czasach żywo interesuje się sprawą mi Słowaków.

Święto amerykańskie.

WARSZAWA 4. Minione amerykańskie święto narodowe zostało uczczone przez sfery polskie i amerykańskie stolicy uroczystą akademią w pałacu Staszycza.

Akademią zapowiadana na g. 3 popoł., odbyła się w wielkiej sali pałacu, przystrojonej kwieciami i zielenią oraz flagami.

Na miejscu honorowym umieszczono portret wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Washingtona.

Akademję otworzył prezes tow. polsko-amerykańskiego, p. Antoni Wieniawski, który też wygłaszał dłuższe przemówienie.

Prezjdum akademii stanowili poza p. Wieniawskim, pp.: St. Szumański, przewodniczący komitetu obchodu święta amerykańskiego w Warszawie, Frank W. Morse (amerykanin) i St. Arct — wiceprezes tow. polsko-amerykańskiego.

Przemówienie p. Wieniawskiego zostaje następnie odczytane w tłumaczeniu angielskim, poczem zabiera głos p. Arct.

Wreszcie przemawia minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych Gibbson.

Popołudniu o godz. 5 poseł Gibbson wydał w ambasadzie amerykańskiej przyjęcie, na które zaproszono towarzystwo polsko-amerykańskie oraz polsko-amerykańską izbę handlową.

Strajk w Berlinie.

BERLIN 5. Dziś we wszystkich zakładach metalurgicznych w Berlinie wybuchł wielki strajk, zapowiadany początkowo na poniedziałek. Jak wiadomo, strajk w poniedziałek został odłożony w następstwie oświadczenia ministerjum pracy, że rząd zmusi wielkich kapitalistów do ustępstwa. Decyzja ministerjum zapadła w tej samej chwili, gdy do Berlina nadchodziły wiadomości o naprężeniu stosunków między Francją i Anglią. Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o udzieleniu lordowi Curzonowi od-

powiedzi francuskiej w formie, która Anglię zadowalnia, już wczoraj wieczorem ministerjum pracy zakomunikowało przedstawicielom robotników, że wysiłki rządu okazały się bezskuteczne. Możliwe, że strajk rozszerzy się natychmiast na inne branże i na inne miasta niemieckie.

Oblawa na waluciarzy.

ŁÓDŹ 5. W nocy na stacji Łódź-Fabryczna funkcjonariusze policji państwowej VIII Komisarjatu pod kierunkiem komisarza Mordasa dokonali rewizji pasażerów w pociągu, idącego w stronę Krakowa i Górnego Śląska.

Wynikiem rewizji było aresztowanie kilku podejrzanym osobników: Hammera M., zam. przy ul. Piramowicza Nr. 9, któremu podczas rewizji osobistej na posterunku Łódź-Fabryczna zaskwestrowano dolary, 1.070.000 mk. niem., większą sumę pieniędzy polskich, 53 weksle na ogólną sumę 75 milionów mk. i 2810 rubli rosyjskich. Hammera przesłano do urzędu śledczego, celem przeprowadzenia dalszego postępowania.

Wskaźnik drożyzniany dla Krakowa.

KRAKÓW 5. Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, na posiedzeniu dn. 3 lipca ustaliła w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem: koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększył się o 54.04 proc.

Komorne w złotych polskich.

POZNAN 5. Stowarzyszenie właścicieli domów ogłosiło w pismach, że z dniem 1-go lipca ustanawia się komorne, wynoszące podwyższone o 15 proc. komorne przedwojenne, płatne w złotych polskich, licząc za markę przedwojenną 23 grosze według kursu w dniu płatności. Od lokali handlowych podwyżka wynosi 40 proc. według tej samej relacji. Świadczenia w dalszym ciągu ponoszą lokatorzy. Lokatorów, nie chcących płacić powinien każdy właściciel domu zapisać do księgi referencji, znajdujących się w Stowarzyszeniu. Ogłoszenie to zawiera w dalszym ciągu punkt, według którego żadnemu właścicielowi domu nie wolno nawet po zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów wynająć lokalu bez zasięgnięcia opinii o nowym lokatorze w Stowarzyszeniu. Odezwa dodaje, że właściciel, który nie zastosuje się do podanych warunków, będzie uważany za jednostkę niehonorową i jako taki zostanie ze Stowarzyszenia wykreślony i towarzysko zbojkotowany.

Gielda Warszawska.

WARSZAWA. New-York — 104000, Londyn 475000, Niemcy — 0.61, Paryż — 6175, Szwajcaria — 18200.

Na Wakacje.

Oto rozjeżdżają się posłowie sejmowi na letnie wywczasy. Antagonizmy partyjne przybierają coraz ostrzejsze formy — a czy one przychodzą przez czas ferii, można poważnie mieć wątpliwości.

Zdaje się rzeczą nieuniknioną, że opozycja lewicowa użyje tego czasu na agitację wśród ludności, mając do dyspozycji przeciw większości prawicowo-piastowej broń tak podatną, jak odkryty w ostatnich dniach pakt PSL. „Piasta” z Chjeną w sprawie reformy rolnej. „Kurjer Polski” wyrzucił tej koalicji stronnictw złośliwą psotę, ogłaszając umowę, która skazana była widocznie na przechowanie pod siedmiu pieczęciami, aż do wprowadzenia jej w ustawodawczej formie na plenum Sejmu i Senatu. Tymczasem rewelacja dziennikarska zdradza przedwcześnie cenę, za którą przyszła do skutku przyjaźń dwóch, zwalczających się do niedawna tak zawzięcie obozów. Tę cenę znowu w lwiej części zapłacić ma państwo i to dobie najcięższego z dotychczasowych przesilenia finansowego — narażając na wielkie niebezpieczeństwo i zachwianie te swoje interesy, które dotąd, bądź co bądź, tworzyły podstawę ekonomicznego bytowania wszystkich sfer społecznych i temsamem finansów państwa.

Dobrze się stało, że piastowo-ósemkowy pakt w sprawie reformy rolnej ujrzał światło dzienne. Wrasta on tak głęboko w trzewia całej ludności, że nie może być jedynie przedmiotem przetargu partyjnego w Sejmie.

Nikt zapewne z ludzi rozsądnych naserjo nie traktuje potrzeby reformy rolnej, względnie wprowadzenie jej w Polsce w życie, w obecnych krytycznych czasach. Drogi rozchodzą się tyl-

ko co do czasu i sposobów jej wykonania. Polska jest bowiem przedewszystkiem krajem rolniczym, i na długie czasy ten swój charakter zachować musi. Rolnictwo nie stoi jeszcze u nas na wysokości zadania, ale zaspakaja przecież potrzeby ludności i znaczną zwykłą produkcję, czy to bezpośrednią, czy pośrednią, wywozić może za granicę. Nie więc łatwiejszego, jak przez nadwężenie obecnego ustroju i organizacji rolnictwa, zepsuć to, co jest, a nie stworzyć ekwiwalentu dla wypełnienia luki, jaka przez wprowadzenie reformy rolnej, w głównej produkcji krajowej wytworzyć się może.

Nie wchodzimy na razie w szczegóły paktu ósemkowo-piastowego. Jeżeli ma on być materiałem dla kodyfikacji ustawy wykonawczej, to ze stanowiska jurydycznego i konstytucyjnego, materiał ten jest marny. Ustawa, na takich zbudowana „pryncypjach”, albo nie dałaby się w ogóle wykonać, albo w wykonaniu wytworzyłaby, w stosunkach własności ziemskiej i produkcji rolnej, nie dający się wprost przewidzieć chaos i zamieszanie.

Podrywa on przedewszystkiem konstytucyjne zasady, pozbawiające na wywłaszczenie skazane sfery, opieki sądowej, oddając je wyłącznie w ręce władz administracyjnych, które zawsze będą, z natury rzeczy, instrumentem politycznym spoczywającym w ręku rządzącej większości. Jeżeli już konieczna reforma rolna ma być przeprowadzona — powtarzamy — ale to niech te przeprowadzenie odbędzie się w sposób, pod względem prawnym uczciwy, jeśli w Polsce obowiązują normy państwowe. W sprawie własności prywatnej nie mogą więc rozstrzygać w ostatniej instancji władze administracyjne, z uchyleniem trybunałów sądowych powołanych właśnie do bezstronnego rozważania spraw ze stanowiska ustawy.

Wytworzenie średniej własności ziemskiej leży w niezaprzeczonej interesie państwa. Spośród jej wytworzenia jest jednak, w naszej obecnej, chaotycznej sytuacji finansowej, problemem niesłychanie trudnym i ryzykownym. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, czy państwo ma poprostu konfiskować część obszarów dworskich czy je „wywłaszczać”, a więc, czy za wywłaszczone obszary ma się płacić, czem się ma płacić i kto ma płacić? — Oczywiście pakt ósemkowo-piastowy pomija ten pierwszy sposób, jako zbyt jaskrawo niekonstytucyjny, a wybiera drugi. Więc ma się płacić. Ale czem? Czy Polska ma dzisiaj ustaloną walutę, którąby wywłaszczani i nabywcy mogli operować? Pomijając już cenę wywłaszczenia, ale sposób wypłacania jej znacznej części listami rentowymi w nieustalonej, a właściwie nie istniejącej jeszcze, walucie złotowej, redukuje całą transakcję do bardzo chyba nierównej dla obu stron miary. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że nabywca roli otrzyma rzecz realną: ziemię — wywłaszczony z niej będzie obdarzony papierem, bardzo problematycznej wartości.

A jakie kontrowersje wywołać mogą w praktyce zastrzeżenia co do obszarów dobrze lub źle zagospodarowanych, przemysłowych, zmierzających itd., łatwo sobie wyobrazić.

Reforma rolna musi być z natury rzeczy chirurgicznym cięciem bardzo bolesnym, ale niechże to cięcie będzie wprawna i uczciwa wykonana ręka, niech da całemu organizmowi państwa zdrowie na dalsze życie. Byłoby nieszcześciem, gdyby ono zostawiło schorzały, do życia niezdolny organizm.

Pod względem społecznym budzi także planowana przez pakt ósemkowo-piastowy reforma rolna poważne obawy. Zyskanie bowiem gruntów z wywłaszczenia wymagać będzie ze strony nabywców poważnych zasobów finansowych. Będą je mieli tylko ci właściciele-chłopi, którzy dzisiaj duszą w skrzyniach topniejące w swej wartości marki i już posiadają inwentarz martwy, i żywy na zwiększone gospodarstwo. Ale co się stanie z niezasobną służbą folwarczną, która znajdzie się, po amputacji większej własności, bez środków do życia? — i gdzie znajdzie fundusze na zagospodarowanie się, na zakupno inwentarza, dzisiaj niesłychanie drogiego.

Ta kwestja będzie oczywiście wyzyskana przez stronnictwa lewicowe, które, w tym feryjnym okresie, ploszyć będą widmem reformy rolnej sen z powiek ósemkowiczów. Zwłaszcza NPR — dotąd kokietyująca z prawicą — musi sobie dokładnie zdać sprawę z tego, czy interesu tych sfer robotniczo-rolniczych, które ona reprezentuje, dadzą się pogodzić z programem reformy rolnej najnowszej kompozycji?

Nietylko projekt agrarny przysłonił firmament nad Polską w chwili rozejścia się Sejmu. Groźniejsza chmura przepowiadała nadciągającą burzę. Dziwna rzecz, że względnie tak mało o niej w Sejmie mówiono, jakgdyby obawiano się kwestji, trapiącej kraj cały. Była nią oczywiście dewaluacja marki polskiej i drożyzna. A

czarodziej, którego zaklęcie mogło uspokoić obawy — minister skarbu — ważkiego swojego w tym krytycznym momencie słowa nie rzucił z trybuny rządowej. Jego ekspozycja, zapowiadane z jednego posiedzenia Izby na drugie, nie przyszło do skutku.

Dziś wiemy już dlaczego. Oto minister skarbu p. Wład. Grabski, od dłuższego czasu był „duszą na odlocie”. Większość ósemkowo-piastowa chciała załatwić swój rachunek z min. Grabskim w ścisłym kółku, pod nieobecność Sejmu. I na drugi dzień po ostatnim posiedzeniu Sejmu, minister Grabski podał się do dymisji, zresztą od dawna przewidywanej.

Tu przyznać trzeba, że p. Grabski był ekonomistą o szerszym horyzoncie zapatrywania i śmiałym, zbyt śmiałym inicjatorem. Kto podejmie po nim spadek, — oto pytanie niesłychanej doniosłości. Jeżeli znowu pakt ósemkowo-piastowy, wedle przynależności politycznej taksować zechce kwalifikacje nowego ministra skarbu, możemy spodziewać się rzeczy bardzo niedobrych.

Na wszelki sposób nieobecność Sejmu w chwili tak złowróżbnej, jak obecna, jest zjawiskiem... niezwykłym, choć przez interesowane sfery prawdopodobnie przewidzianem.

Przypomina to bajkę o strusiu, co zwykło chować głowę w piasku, gdy wróg nadciąga.

KRONIKA.

— KONCERT ORKIESTRY 29 P. ST. KAN.

W czwartek 5 lipca od godz. 7 do 8 wiecz. przygrywa orkiestra w Parku Miejskim.

— DROŻYZNA CHLEBA.

Dzisiaj piekarze biorą za chleb 10.000 mk., w tej chwili dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że zboże staniało o 30 tysięcy mk. na korcu. A więc?

— ATLANTYDA słynna powieść Piotra Benoit, oparta na legendzie afrykańskiej o istnieniu w środku pustyni Sachary, znalazła swe odzwierciedlenie w pięknym obrazie wyświetlanym od środy w Kinematografie „Miraż”. Szereg obrazów zdjętych w pustyni wśród olbrzymich gór skalistych przykuwa oko widza. Obecnie wyświetlana jest tylko pierwsza połowa do chwili spotkania się nieszczęśliwych oficerów francuskich z Królową państwa Hoggara Autinea. Przedstawienia Atlantydę cieszą się zupełnym powodzeniem.

— POGODA.

Po panujących w Kaliskim i trwających około dwóch miesięcy deszczach, mieliśmy w środę pierwszy dzień ładnej pogody. Niespadała ani kropła deszczu, aczkolwiek niebo było zachmurzone.

— SPRZEDAŻ KONI.

W środę w Majkowie odbywała się sprzedaż koni, oddanych przez Niemcy za konie zabrane z Polski. Część koni zakupiła Komenda Pol. Pan. Województwa Łódzkiego.

— PRZYPOMNIENIE.

Powołując się na poprzednie obwieszczenie swojego Urzędu Skarbowy jeszcze raz przypomina wszystkim płatnikom podatku obrotowego za rok 1923, że termin składania deklaracji podatku tego za 1 półrocze 1923 r. mija z dniem 21 lipca r. b. i że deklaracje te wydają się codziennie bezpłatnie w biurze Urzędu, pokój Nr. 3 w godzinach od 9-ej rano do 2-ej popoł.

Do złożenia deklaracji obowiązani przedewszystkiem są: posiadacze świadectw handlowych I i II kat. jak również posiadacze świadectw przemysłowych I, 2, 3, 4, i 5 kat. a także wszyscy wykonujący samodzielnie wolne zawody jak również pośrednicy handlowi i faktorzy. Posiadacze innych kategorii przemysłowych i handlowych jakkolwiek ustawowo nie są zobowiązani do składania deklaracji jednak: że ze względów osobistych i prerogatyw prawnych jakie daje złożenie deklaracji — powinni również składać takowe.

Kto do dnia 31 lipca r. b. nie złoży deklaracji podatku obrotowego lub też przedstawi w takowej nie zupełne dane ulegnie karze grzywny od 100.000 do 3.000.000 mk.

— CENA ZARGONOWEK.

Dzienniki zargonowe kosztują obecnie 2.000 mk. pojedynczy egzemplarz, czyli o 100 proc. więcej niż polskie.

— Z WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ W POZNANIU.

P. dr. Czajkowski (Kaliszanin) na wystawie Fotograficznej w Poznaniu za zdjęcia rengenologiczne (prześwietlające ciało ludzkie) otrzymał dyplom na medal srebrny.

— ZE STOW. NAR. ORG. KOBIET.

Zebrań Udziałowców Pracown. czapek przy Stow. Nar. Org. Kobiet odbędzie się w piątek, dn. 6 lipca r. b. o godz. 6-ej w. w Banku Ziemi Kaliskiej.

Na arenie polityki zagranicznej.

Czytamy w „Wieku Nowym“: Niefortunne i niedołeżne posunięcia obecnego rządu na polu polityki finansowej, wywołały oburzenie już nawet w tych sferach, które z entuzjazmem oczekiwały objęcia rządu przez większość „narodową“. Finanse to jednak coś, co się bezpośrednio na skórze naszej odbija i czem każdy — z musu niejako — zajmuje się. Inna rzecz polityka zagraniczna. Ta mniej budzi zainteresowania, choć nie ulega wątpliwości, że wpływa ona na stosunki finansowe. Nie w ten sposób, jak to obecnie przedstawia prasa prawicowa, że „międzynarodowa finansjera“ mści się za „numerus clausus“, względnie straszy przed jego uchwaleniem. Już choćby z tej przyczyny nie można uznać tego sposobu myślenia o „narodowym wyborcom, że nawet wedle głosów prasy „narodowej“, poważne finansowe i ekonomiczne organizacje prawicowe, jak np. Lewiatan, są w sferach owej finansjery, zresztą zupełnie dobrowolnie związane z nią całym węzłem grubych interesów.

Jeśli więc można mówić o wpływie międzynarodowej finansjery na kurs marki polskiej, to cho-

nie nazwano parafrazą oświadczeń poprzednich, między tu raczej może o pewne inspiracje rządów wielkich mocarstw i państw na kierowników tej finansjery, inspiracje, wywołane tem, że rząd obecny w dziedzinie polityki zagranicznej nie potrafił obudzić zagranicą zaufania przez swoje wojownicze zapędy wobec Niemiec i pokrytą zrazu buńczuczną miną chęć zrezygnowania z praw narodu polskiego do Gdańska. Gdyby jednak — jak to mówił w komisji sejmowej minister Seyda — brać to tylko za głosy prasy popularnej, za którą pan minister nie przyjmuje odpowiedzialności, to ekspozycja jego właśnie w tej komisji spraw zagranicznych było czemś tak błędem i tak zupełnie bez jakichś przewodnich myśli, że ten brak busoli w polityce w żadnym razie nie może budzić zaufania do jej obecnego kierownika. Wprawdzie ułartło się przekonanie, że obecny minister pełni swoje funkcje przejściowo, głównie w celu energicznego przeczyszczenia ministerstwa, ale jego enuncjacje są w każdym razie enuncjami rządu. Przypuszczać chyba należy, że przyszły kierownik istotnej polityki zagranicznej zarezerwował dla siebie wypowiedzenie programu szczegółowego.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych słu-

nistrów. Widocznie rząd zamierza stosować zasadę poła Korfańskiego, żeby mało mówić a działać energicznie. I to właśnie budzi niepokój u naszych sprzymierzeńców. Co dziwniejsze, że w łonie rządu panuje niezgodność w poglądzie na istotę spadku marki. Albowiem podczas gdy minister skarbu przypisuje ją różnym czynnikom zewnętrznym, minister spraw zagranicznych otwarcie przyznaje, że jest to reakcja finansjery na rzekome agresywne zamierzenia rządu.

Ważniejszy ustęp deklaracji dotyczył Gdańska. Chodzi o interwencję Ligi Narodów w sprawie stanowiska wysokiego komisarza odnośnie do praw, przysługujących Polsce w wolnym mieście Gdańsku. Sprawa ta wymaga rzeczywistego już jakiegoś definitywnego załatwienia. Jest jednak mało prawdopodobne, żeby obecny rząd uzyskał pomyślnie w tej sprawie rozwiązanie nie tyle zawilego, ile szlucznie zaplanowanego zagadnienia, albowiem niedowarzone opinie polityków obozu prawicowego w sprawie gdańskiej wywołały u naszych przyjaciół nawet niepokój. Ludzie, obozu dziś rządzącego, zabagnili sprawę gdańską, a następnie swoimi szkodliwymi pogrozkami uczynili pomyślnie jej rozwikłanie mało prawdopodobnym.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

29) (Streszczenie)

We wsi Saint-Etarpe, przy stoliku ogrodowym w hotelu pod „Złotym Lwem“, siedziało dwóch ludzi. Serwetą i talerze z owocami nie były jeszcze sprzątnięte. Jeden z nich, Herbert Rayson, wyjął portecygara i zapalił.

— Trudno uwierzyć, — rzekł do swego sąsiada, że znajdujemy się tylko o trzy mile od najgłośniejszej francuskiej miejscowości kuracyjnej. Jak pan tu trafił? Oprócz nas dwóch zdaje się, niema więcej gości.

Sąsiad Raysona nakładał fajeczkę. Barczy sty, wysoki gentleman, z dużą brodą, bezwzględnie angił, wyglądał na człowieka w średnim wieku. W ruchach jego i na opalonej twarzy znać było powagę i poczucie własnej wartości.

— Byłem tu, — rzekł: przed kilku laty i zachciałem znów odwiedzić to miejsce. A pan jak się tu dostał?

— Zupełnie wypadkowo, — odrzekł Rayson: wyszedłem na spacer z Trouville, i zatrzymałem się tu na śniadanie. Tak mi się tu spodobało, że wynajmłem pokój i posłałem po rzeczy. Prawdopodobnie ani jeden z monarchów Europy nie ma takiej jadalni, jak my.

Poczęli patrzeć na cudną panoramę, rozściełającą się przed nimi. Rayson patrzył wokół, lecz najczęściej wzrok jego zatrzymywał się na wspaniałym zamku.

— Kto tam może mieszkać? — zauważył w zamyśleniu: Trzeba się dowiedzieć u właściciela hotelu!

— Mogę panu powiedzieć, — odrzekł nieznajomy: Zamek należy do baronowej de Sturm.

— Francuski?

— Napół francuska, napół belgijska. Ma majątki w obydwóch państwach. Akurat ten zamek należy do niej.

— Pan widocznie zna dobrze okolice?

— Byłem tu kiedyś.

Rayson wyjął bilet.

— Prawdopodobnie spędzimy tu razem parę dni — rzekł: pozwoli pan przedstawić się sobie. Nazywam się Rayson. Herbert Rayson, z Londynu.

Nieznajomy nie zdecydowanie wziął bilet.

Wielce obowiązany. Nie noszę z sobą biletów. Nazywam się Duncan.

— Anglik, ma się rozumieć?

— Jestem anglikiem, lecz już dawno nie byłem w Anglii.

W zachowaniu się Dunkana, jak nazwał się nieznajomy, było coś takiego, co nie pozwalało Raysonowi zadawać dłuższych pytań. Siedzieli o bok siebie i obydwa patrzeli w dal. I czem dłużej patrzeli na zamek i okolice, tembardziej rosła w Raysonie ciekawość, wzbudzona w nim przez nowego nieznajomego. Rayson zauważył, że sąsiad jego mało zwraca uwagi na piękność natury. Wzrok Dunkana prawie bez przerwy zwrócony był na zamek. Kto wie, czy ten człowiek dobrze poznał z miejscowością, nie był niegdyś zakochany w baronowej, kiedy ta była jeszcze poprostu Emi Saint-Etarpe. I rozmyślając nad tem, Rayson zapomniał o swych własnych kłopotach. Zapadł upalny zmrok i miejscami łaki okryły się szarą mgłą. Przeleciał nictoperz i Rayson ocknął się z zadumy.

— Przejdę się trochę, — rzekł wstając: dobra noc, być może, że dziś się nie zobaczymy.

— Dobranoc! jak echo odezwał się Duncan.

Rayson wyszedł z ogrodu i w kilka minut potem znalazł się u wrót parku zamkowego. Przez pręty ogrodzenia zobaczył długą aleję, wiodącą do gmachu. Furka zamknięta była na kłódkę.

— Co pan sobie życzy? — usłyszał Rayson.

Przy nim stał stróż z fuzją na ramieniu.

— Dobry wieczór, — rzekł Rayson: czy wolno publiczności wchodzić do parku?

— Nie! Czyż pan nie widzi, że brama zamknięta.

— Gospodarz „Złotego Lwa“ mówił mnie, że mieszkańcy wsi mają przywilej.

Stróż podejrzliwie popatrzał na niego.

— Pan nie jest ze wsi, — oznajmił.

— Lecz zamieszkałem tu.

— To nie ma znaczenia. Teraz wszystkim niewolno wchodzić do parku, gdyż w zamku są goście.

— No trudno! Dobranoc! — rzekł Rayson.

Stróż nie nie odrzekł. Rayson odszedł od bramy i skierował się drożyną, wiodącą obok kraty.

Noc już otuliła cały zamek czarną oponą mglistą tylko wierzchołki baszt oświeczone promieniem wschodzącego księżyca, kiedy jedne z drzwi otworzyły się i z zamku wyszły dwie kobiety w towarzystwie mężczyzny. Jedną z kobiet, zupełnie nieznana Raysonowi, szła naprzód a za nią Luiza! I w tej chwili poczuł on, że kocha ją silniej, niż sam myślał o tem. Uczuwał męki Tantala; chciał rzucić się do niej, lecz nie śmiał się ukazać. Cała grupa przeszła kilka razy tam i z powrotem aleją, rozmawiając o czemś po cichu, i ku wielkiej radości Raysona nieznajoma dama wraz z towarzyszem pozostawiła Luizę samą i weszła przez te same drzwi, przez które wyszli.

(D. C. N.).

FABRYKA OGRODZENI DRUCIANYCH

J. Szczepika

w Kaliszu,

ulica Młynarska 9 (obok cmentarza) dom własny

wykonuje wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego jak to: ogrodów, parków, łąk, podwórz, skwerów, szkółek ogrodnich, cmentarzy grzebalnych jak również posiada stale drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i zwiru materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien i t. p.

Ceny przystępne. 1085

OGŁOSZENIE 1343

Urząd Akcyzowy w Kaliszu podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 16 lipca r. b. o godz. 9-ej rano odbędzie się w biurze Urzędu (Łódzka 5.) sprzedaż przez LICYTACJĘ 314.42 litrów 100° czystego spirytusu i 855.52 litrów 100° skażonego oraz 150 pęczery, pochodzących z konfiskat.

Do licytacji mogą przystąpić jedynie instytucje i osoby uprawnione do kupna spirytusu, t. j. posiadające odnośne pozwolenie.

Naczelnik Urzędu J. Wieze.

Zginęły 2 paszporty
wydane w Koźminku na imię
Ruvena Bergera i Estery Ber-
ger. 1356

STANCJA
DLA 1358
UCZNIÓW

klas niższych.

Dobre rekomendacje.

Krakowskie Przedmieście 40
m. 4. Paprocka. Od 4 do 5.

Zginął patent VII kategorii
wydany przez Izbę Skarbową
w Kaliszu na wyrób haftów w
Kaliszu przy ul. Niecałej №10
na imię Bernarda Weinberga. 1359

Zginął paszport
wydany w Kaliszu, oraz Du-
blikat kategorii „D“ rocznik
1886 wydany przez PKU. w Ka-
liszu na imię Izaaka Majera
Jakubowicza, Kanonicka № 3.

Przyjmę parę osób na

OBIADY prywatne
Wiadomość w redakcji. 1344

„RIPOLIN“ Słowne franc. farby emaljowe,
uznane w całym świecie za
najpiękniejsze i najtrwalsze
do mebli, drzwi, okien, podłóg, ścian, wanień i t. p. nadeszły.
Główna sprzedaż w firmie **Bracia ROTH**, Kalisz,
ul. Babina 29. 1317.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydany w lipcu b. r.

**2 Numery Naftowe
Tygodnika dostaw**

których zdaniem będzie: a) znanie wszystkich dziel-
nic Polski z Małopolskim Przemysłem Naftowym.
Jednocześnie temuz przemysłowi przedstawiony
będzie całokształt wszystkich źródeł zaopatrzenia jego
potrzeb w granicach Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografie, notatki i t. p. do po-
wyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz
wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce po cenach naszej
taryfy normalnej.

1274

Wydawnictwo Tygodnika Dostaw
we Lwowie.